

MAGDALENA BIEROWIEC

Instytut Stosunków Międzynarodowych UMK

## Analiza stosunków polsko-litewskich w latach 1991–2007

A kiedy, jutro... gdy przyjdzie czas złoty  
Litwin z Polakiem usiądą przy miodzie  
i nowe pieśni stworzą wajdeloty  
o szczęściu, przyjaźni, swobodzie<sup>1</sup>.

WITOLD KOWALSKI

**5** września 2006 r. minęła piętnasta rocznica wznowienia stosunków dyplomatycznych między Polską a Litwą. Wydarzenie to stało się pretekstem do ożywionej dyskusji na temat wzajemnej polityki tych państw oraz refleksji nad tym, jakie znaczenie mają obecnie te stosunki dla obu naszych krajów i dla całego regionu. Padały zapewnienia o solidarności i przyjaźni. I choć takie deklaracje wraz z uściskiem dłoni są współcześnie bardzo popularne, to niekoniecznie muszą być konsekwencją całkowitej politycznej zgodności partnerów. Warto dokonać analizy wspólnego dorobku, by sprawdzić autentyczność przyjaźni polsko-litewskiej, rozwiązać ewentualne problemy, a także wytyczyć kolejne cele współpracy, już jako „państw w pełni europejskich” – członków UE.

Wznowienie dialogu z Litwą było możliwe tylko dzięki rozpadowi ZSRR. Kolejne wydarzenia następowały już stosunkowo szybko. 13 marca 1990 r. rząd RP poparł starania Litwy o uzyskanie odrębnej państwowości<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> A. Firewicz, *Litwa po raz drugi*, Toruń 2001, s.225.

<sup>2</sup> *Oświadczenie Rządu RP w sprawie deklaracji o przywróceniu państwa litewskiego*.

Następnie, po ponad roku, minister spraw zagranicznych RP Krzysztof Skubiszewski wyraził gotowość Polski do wznowienia stosunków dyplomatycznych z Litwą<sup>3</sup>, które oficjalnie przywrócono 5 września 1991 r. Przewidywaną konsekwencją tego kroku było podpisanie w Wilnie 13 stycznia 1992 r. *Deklaracji o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską*. Regulowała ona m.in. następujące kwestie: wzajemne poszanowanie suwerenności państwowej, integralność terytorialną, rezygnację z wszelkich roszczeń terytorialnych, traktowanie mniejszości narodowych zgodnie z międzynarodowymi standardami.

Kolejnym etapem zbliżenia z Litwą był *Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy*, podpisany 26 kwietnia 1994 r. w Wilnie przez prezydentów Lecha Wałęsę i Algirdasa Brazauskasa. Traktat został zawarty na 15 lat, z klauzulą automatycznej prolongaty na okresy 5-letnie, jeśli żadna strona nie wypowie go na rok przed upływem danego okresu. Parlamenti obu państw ratyfikowały dokument 13 października 1994 r., a w życie wszedł 26 listopada 1994 r., wraz z wymianą dokumentów ratyfikacyjnych<sup>4</sup>. Sytuacja była wówczas stosunkowo jasna i wydawać by się mogło, iż był to początek więcej, niż przyjacielskich stosunków. Nic bowiem formalnie nie stało na przeszkodzie realizacji postanowień wspomnianych dokumentów. Jednak właśnie w takich przełomowych i niezwykle istotnych momentach odzywa się historia.

Powszechny jest pogląd, iż dla Polski Litwa to nie tylko państwo graniczne. Ilekroć jest mowa o stosunkach pomiędzy tymi krajami, w dyskusji pojawia się wątek przeszłości. Chociaż te kraje przez stulecia stanowiły jedno państwo, to obecnie świadomość historyczna Polaków i Litwinów znacznie się różni. Okres przystąpienia najpierw Polski i Litwy do UE stał się okazją do propagowania stwierdzenia, iż to właśnie unia lubelska łącząca oba kraje stanowiła załążek europejskiej jedności. Jednak strona litewska nie podziela takiego poglądu. Okazuje się, iż historia może także dzielić. Na uwagę zasługuje fakt, iż Litwini oceniają negatywnie wiele historycznych powiązań z Polską. Za przykład z zamierzonych już czasów posłużyć może chwalony u nas król Władysław Jagiełło, który nad Wilią postrzegany jest jako zdrajca. Dwa sąsiednie narody różni także stanowisko w kwestii oceny bitwy pod Grunwaldem, buntu generała Żeligowskiego, zajęcia Wileńszczyzny oraz stosunku do Armii Krajowej. Historia nadal boli, o czym mogliśmy się przekonać podczas negocjacji dotyczących przyjęcia wspomnianego już traktatu z 1994

<sup>3</sup> Oświadczenie MSZ RP z 26 sierpnia 1991 roku; oznaczało gotowość Polski do nawiązania stosunków dyplomatycznych z 3 państwami bałtyckimi – Litwą, Łotwą i Estonią. *De facto* oznaczało to uznanie niepodległości tych państw.

<sup>4</sup> Dokumenty wymienili premierzy Waldemar Pawlak i Adolf Šleževičius.

r. Punktem zapalnym stała się interpretacja poczynań generała Lucjana Żeligowskiego w październiku 1920 r. Litewscy politycy za wszelką cenę dążyli do zawarcia w dokumencie stwierdzenia o potępieniu akcji generała i uznaniu za bezprawną „polskiej aneksji i okupacji Wileńszczyzny”. Takie żądanie było dla strony polskiej nie do przyjęcia. Wydarzeń z 1920 r. nie możemy interpretować jako aneksji. Weźmy pod uwagę, iż Wilno było wtedy aż w 80% zamieszkane przez Polaków. W pozostałych 20% przeważali Żydzi. Natomiast Litwinów było zaledwie ok. 2%.

Ówczesna sytuacja polityczna nie pozwalała Polakom na przeprowadzenie legalnej akcji zbrojnej. Byliśmy wciąż w konflikcie z Rosją Radziecką. Ponadto rząd polski zapewnił Zachód, iż przeprowadzi plebiscyt na Wileńszczyźnie. Następnie, 7 października 1920 r. podpisano układ polsko-litewski zobowiązujący obie strony do wstrzymania działań zbrojnych. Zatem sprawa przynależności Wileńszczyzny była otwarta.

Oczywistym jest fakt, iż tak skomplikowany pod względem psychologiczno-narodowym spór należało zakończyć porozumieniem. Żądania Litwinów zarówno Wilno, jak i Warszawa komentowały jako celowe działanie zmierzające do odwrócenia uwagi społeczeństwa od złej sytuacji materialnej kraju. Owszem, zrozumiałą jest żal, pretensje, ale jeśli mowa o takim pojmowaniu historii, to Polska równie dobrze mogła zażądać na przykład od Rosji uznania rozbiorów za niegodne z prawem. Dzisiaj trudno uzasadnić postawę strony litewskiej, zwłaszcza że nawet prezydent Algirdas Brazauskas często przytaczał słowa Lecha Wałęsy, że „należy patrzeć w przyszłość, a nie oglądać się wstecz”<sup>5</sup>. A jednak spojrzal... Budzenie przeszłości mogło doprowadzić do wysunięcia nowych roszczeń przez Polaków. Skoro mowa o agresji, warto podkreślić, iż Litwa także potrafiła zagrozić. Przykładem może być zajęcie 10 stycznia 1923 r. Kłajpedy (Memel) z przyległościami<sup>6</sup>. Rzeczpospolita Polska obecnie nie wysuwa żadnych pretensji i uznała już dawno Wilno jako stolicę Litwy. Jednak w 1994 r. niewiele dzieliło nas od podważenia sytuacji granicznej, o ile Litwa stałaby twardo przy pierwotnie zaproponowanym traktatowym zapisie.

Dlaczego kwestie budzące wątpliwości nie zostały do tej pory uregulowane? Sytuacja jest bardzo delikatna. Powinniśmy zastanowić się jak my, Polacy, postąpilibyśmy będąc w podobnym położeniu, gdyby w regionie warszawskim zamieszkiwało ok. 300 tysięcy Niemców. Czy rzeczywiście nie obawialibyśmy się wzrostu ich potęgi? Zwróćmy uwagę na to, jak Polacy reagują na zapędy Niemców w sprawie zwrotu mienia utraconego przez nich

<sup>5</sup> Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsy, „Kurier Wileński” z 27.04.1994 r.

<sup>6</sup> Tzw. Kraj Kłajpedzki.

w okresie wojny. Śmiem twierdzić, iż bylibyśmy świadkami licznych napięć na linii Berlin–Warszawa. Analogiczne jest położenie Litwinów. Mimo zapewnień Polski, nadal są nieufni i bacznie obserwują poczynania mniejszości polskiej w Wilnie. Postawa zachowawcza wprawdzie nie jest już tak wyraźna, jak 15 lat temu, napięcie opadło, jednak w pewnym stopniu wciąż istnieje.

Zastanawiano się nad przyjęciem sejmowych oświadczeń na temat „kwestii pominiętych w traktacie”, jednak po burzliwych rundach negocjacyjnych zrezygnowano z takiej koncepcji. Ostatecznie prezydenci obydwu krajów podpisali traktat, wyrażając w preambule „żal z powodu konfliktów między obydwoma państwami” oraz „potępienie używania przemocy, która zdarzała się w stosunkach wzajemnych obu narodów”. Mimo klarownego rozwiązania sporu, Litwa po dzień dzisiejszy cierpi na „wileński kompleks”. Nadal jest tak, jak powiedział przed kilkoma laty Czesław Miłosz: „Cały świat, z Polską włącznie, musi przekonywać Litwinów, że Wilno należy do Litwy”.

Niestety, Litwini wciąż chętniej zauważają cienie, niż blaski naszej wspólnej polityki. Nie są zorientowani w temacie aktów solidarności wyrażanych przez społeczeństwo polskie. W styczniu 1991 r. takiego poparcia udzielono w walce Litwy o niepodległość. Przejawem tego była zbiórka pieniędzy i stworzenie tymczasowej placówki dyplomatycznej w Zajeździe Napoleńskim w Warszawie. Obecnie należy dążyć do tego, by nasze narody i państwa na co dzień potrafiły przyjaźnić się tak, jak w minionych krytycznych momentach.

Stosunki polsko–litewskie po podpisaniu traktatu w 1994 r. były określane jako bardzo dobre, a nawet najlepsze w historii. Potwierdzeniem tego były liczne, wzajemne wizyty prezydentów, premierów, ministrów spraw zagranicznych oraz marszałków Sejmów obydwu krajów. Często miały charakter wyłącznie prywatny — polski MSZ Włodzimierz Cimoszewicz bywał na litewskich polowaniach. Sam też gościł sąsiadów we własnej posiadłości w Białowieży. Wielokrotnie podczas oficjalnych wizyt łamano protokół dyplomatyczny — udawano się na niezaplanowane rozmowy, co, trzeba przyznać, zdarza się tylko stronom, które łączą wspólne cele i nić porozumienia.

Lata 1994–1997 to okres następstw politycznych zawartego w 1994 r. traktatu polsko–litewskiego. Zobowiązywał on bowiem strony do zawarcia umów bilateralnych, czego realizacja początkowo przebiegała dosyć mozolnie. Powolność ta stała się nawet tematem debat parlamentarnych w krajach będących stronami umowy. Ostatecznie doprowadzono do zawarcia następujących umów dwustronnych: o wzajemnym zatrudnianiu obywateli, o współpracy i pomocy wzajemnej w sprawach celnych, o współpracy transgranicznej, o wspólnej granicy państwowej, umowę wojskową o wspólnej kontroli przygranicznej przestrzeni powietrznej, protokół o współpracy między mini-

sterstwami spraw zagranicznych. We wrześniu 1995 r. polski minister transportu i gospodarki, Bogusław Liberadzki, i minister komunikacji Litwy, Jonas Biržiskis, podpisali umowę międzyrządową o współpracy w dziedzinie morskiej żeglugi handlowej<sup>7</sup>. Ponadto, obie strony zobowiązały się do powołania grupy roboczej, która miała opracować projekt budowy nowej, normalnotorowej linii kolejowej Kowno–Szeszokai–Trakiszki.

W 1997 r., premierzy Włodzimierz Cimoszewicz i Gediminas Vagnorius podpisali umowę o współpracy i wymianie młodzieży oraz porozumienie o powołaniu wspólnej komisji do walki z przestępczością zorganizowaną, natomiast przedstawiciele resortów obrony – umowę o wymianie niejawnych informacji wojskowych. Umożliwiła ona Litwie dostęp do zaawansowanych technologii i urządzeń wojskowych.

Natomiast Bronisław Geremek, minister spraw zagranicznych, oświadczył w 1997 r., iż Polska chce widzieć Litwę we wszystkich organizacjach, których jest członkiem. Podjęto także decyzję o utworzeniu wspólnej komisji, która miała zająć się sprawami bezpieczeństwa wewnętrznego, szczególnie walką z przestępczością zorganizowaną. Podpisano także umowę o readmisji. Podkreślano jednocześnie, iż prawa mniejszości międzynarodowych są przestrzegane przez obydwie strony, jednak należy bardziej skupić się na poszanowaniu praw własności ziemi, nauczaniu języka ojczystego, pisania nazwisk zgodnie z obyczajem językowym itp.

Także w 1997 r. powołano Radę Konsultacyjną przy prezydentach RP i RL, Polsko–Litewskie Zgromadzenie Parlamentarne oraz Radę Współpracy Międzyrządowej. Dzięki wymienionym organom i umowom w drugiej połowie lat 90. ubiegłego stulecia stosunki polsko–litewskie przerodziły się w strategiczne partnerstwo, co miało szczególny przejaw we współpracy dotyczącej realizacji wspólnych priorytetów politycznych – członkostwa w NATO i UE. Polska okazała się najbliższym sojusznikiem i partnerem Litwy w realizacji celów strategicznych<sup>8</sup>.

Za prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego współpraca z Litwą przebiegała pod hasłem integracji z Zachodem, dążenia do rozszerzenia europejskich i euroatlantyckich struktur o Litwę i Polskę. Kwaśniewski zjednał sobie Litwinów podczas swojej wizyty w Wilnie w 1996 r. Na odnotowanie

<sup>7</sup> Umowa o morskiej żegludze handlowej przyznaje statkom drugiej umawiającej się strony w swoich portach, na wodach terytorialnych i na innych wodach podlegających jej suwerennym prawom takie samo traktowanie jak statkom państwa najbardziej uprzywilejowanego. Umowa jest oparta na przyjętych w żegludze międzynarodowej zasadach wolności morskiej żeglugi handlowej, niedyskryminacji i wolnej konkurencji.

<sup>8</sup> *Stosunki polsko–litewskie po 1989 roku*, dostępne: [www.polandembassy.lt/pl/litevska.html](http://www.polandembassy.lt/pl/litevska.html) [15.05.2007].

zasługuje fakt, iż to właśnie Litwa została wybrana jako cel pierwszej wizyty zagranicznej nowego prezydenta. Wybór miejsca nie był przypadkowy. Chodziło o uzmysłowienie Rosji, iż Republika Litewska jest krajem niezależnym. Prezydent Polski wygłosił wówczas przemówienie, którego hasłem przewodnim było zdanie: „nie ma bezpiecznej Polski bez bezpiecznej Litwy”. Strona polska w ten sposób milcząco zaprotestowała przeciwko rosyjskim pomysłom budowy korytarzy eksterytorialnych przez Polskę i Litwę do Kaliningradu, którymi to obywatele Rosji mogliby bez wiz podróżować do i z obwodu kaliningradzkiego. Wizyta ukazała istnienie zbieżności poglądów Kwaśniewskiego i Brazauskasa w kwestii potwierdzenia nienaruszalności granic, mniejszości narodowych oraz integracji z UE. Szczególnie podkreślano prawa mniejszości polskiej na Litwie, uregulowane traktatem międzypaństwowym, jak i konwencjami i standardami międzynarodowymi. Zainicjowano także polsko-litewską fundację celem wspomagania wspólnych inicjatyw kulturalnych i wymiany młodzieży.

Prezydent Aleksander Kwaśniewski wielokrotnie podkreślał, iż stosunki polsko-litewskie oraz strategiczne partnerstwo obu krajów były dla niego najważniejszymi zadaniami w polityce zagranicznej podczas pierwszej kadencji. Niewątpliwie miało to wpływ na fakt przyznania mu przez głowę państwa litewskiego najwyższego odznaczenia litewskiego, orderu Witolda Wielkiego. Ponadto w geście przyjaźni i zaufania Kwaśniewski przyznał Brazauskasowi Order Orła Białego. Polski prezydent otrzymał także tytuł honorowego obywatela miasta Kowna. Jednak ta decyzja władz litewskich, mimo, iż wykonana, została negatywnie oceniona przez społeczeństwo. Mer Kowna w wypowiedzi dla miejscowej gazety „Kauno diena” nie wymienił sensownych poczynań, którymi Kwaśniewski miał się zasłużyć dla miasta. Na Litwie ten gest rządu został potraktowany jako kurtuazyjne posunięcie, mające zdobyć większą przychylność Polski. Podobnym gestem było także przyznanie Jerzemu Giedroyciowi, redaktorowi paryskiej „Kultury”, honorowego obywatelstwa Republiki Litewskiej. W obydwu wymienionych przykładach podkreślano, iż jest to tylko formalność i kolejny krok ku udoskonaleniu stosunków polsko-litewskich. Obserwując takie obustronne uprzejmości, można było odnieść czasami wrażenie, iż uczestniczymy w plebiscycie przyznawania honorów i tytułów, a nie w kreowaniu poważnej polityki. Z całym szacunkiem dla zasad współczesnej dyplomacji.

Stosunki z Litwą nie zawsze były pozytywne. W ciągu piętnastu lat zdarzały się spięcia na linii Wilno-Warszawa. Miały one głównie związek z kwestią praw mniejszości polskiej — sprawa zwrotu ziemi na Wileńszczyźnie, kłopotów polskiego szkolnictwa, pisowni polskich nazwisk i zapewnienia przez stronę litewską załatwiania tych spraw w duchu dobrego sąsiedztwa.

Inną sporną kwestią było przedstawianie nieprawdziwych faktów na temat działalności Armii Krajowej na Litwie.

W 1993 r. specjalna komisja historyków orzekła, iż Armia Krajowa działała na szkodę niepodległości Litwy. Chodzi tutaj o wydarzenia z 1944 r., kiedy to w ramach akcji „Burza” przeprowadzono operację „Ostra Brama”. Celem było wyzwolenie Wilna spod niemieckiej okupacji jeszcze przed wkroczeniem do miasta Armii Czerwonej. Niestety, z powodu opóźnień w działaniu, nie udało się wyswobodzić całego miasta. Strona litewska aż jedenaście razy odmówiła weteranom pozwolenia na rejestrację Klubu Armii Krajowej na Litwie. Argumentem odrzucającym ten wniosek było stwierdzenie, iż AK nie działała na całej Litwie, więc taka nazwa jest oszustwem. Ponadto litewska telewizja TV3 wyemitowała we wrześniu 2006 r., film dokumentalny o „wojennych zbrodniach” AK na Wileńszczyźnie. Powszechna ocena tej emisji była negatywna. Przekazano światu nieprawdziwy komunikat dotyczący żołnierzy AK, którzy to rzekomo mieli kolaborować z Niemcami i Sowietami, aby oczyścić Wileńszczyznę z Litwinów. W tym celu wykorzystano głosy nacjonalistów i historyków litewskich.

Dziesiąta rocznica podpisania traktatu polsko-litewskiego o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy była kolejną okazją do podsumowania stosunków dwustronnych. Premierzy Leszek Miller i Algirdas Brazauskas podkreślali, iż niewątpliwym sukcesem jest wspólne wchodzenie do UE oraz przystąpienie do NATO. Polityczne zobowiązania zostały poszerzone także o kooperację wojskową, a mianowicie włączono 44 litewskich żołnierzy do strefy w Iraku dowodzonej przez Polskę. Do osiągnięć wzajemnych kontaktów można także zaliczyć stworzenie Wspólnego Zgromadzenia Parlamentarnego Obu Krajów, Polsko-Litewskiej Komisji Współpracy Gospodarczej, specjalnej komisji do spraw mniejszości narodowych w obu krajach. Utworzenie zwłaszcza ostatniej komisji wydaje się być najtrafniejszym posunięciem. Wszakże mniejszość polska na Litwie, licząca niemal ćwierć miliona osób, potrzebuje bezstronnego reprezentanta własnych interesów. Analogiczna sytuacja ma miejsce w przypadku sześciu tysięcy Litwinów w Polsce.

Prezydentura Lecha Kaczyńskiego przebiega pod hasłem budowy mostu energetycznego celem połączenia systemów energetycznych Litwy i Polski, by w przyszłości poszerzyć tę inwestycję o Europę Zachodnią i kraje nadbałtyckie. Obecnie prezydent zmierza także do osiągnięcia porozumienia w kwestii oddania rodakom ziemi zagrabionej przez Związek Radziecki, do uregulowania praw do własności prywatnej. Elementem współczesnej polityki są także ulepszenie połączeń drogowych i kolejowych oraz walka o uchwalenie przez litewski Sejm ustawy o języku polskim, która formalnie rozwiązałaby problem podwójnej pisowni nazwisk mniejszości polskiej na Litwie.

To rzeczywiście skomplikowany problem. Na Litwie panuje kult języka, wręcz manifestowanie własnej odrębności językowej. Ilekroć powstają wątpliwości związane z pisownią, Litwini odwołują się do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, który w 1997 r. rozstrzygał zgodność ustawy o języku litewskim z litewską konstytucją. Nazwiska wpisywane obecnie do dokumentów powinny być wstawione w brzmieniu języka ojczystego, ale w pisowni litewskiej, o czym przesądza litewska ustawa zasadnicza. Konsekwencją takiej polityki jest lituanizacja wszystkich nazw, imion, nazwisk, co prowadzi do licznych spięć. Ponadto w pośredni sposób jest to fałszowanie historii, ponieważ stosując ustalony zapis, możemy wywnioskować, iż np. w Wilnie mieszkali i tworzyli wyłącznie sami Litwini.

Litewskie problemy handlowo-polityczne ostatnich dwóch lat wynikają głównie z polityki Rosji, która blokuje dostawy ropy do rafinerii w Możejkach. Kwestia rafinerii zdynamizowała stosunki polsko-litewskie. 15 grudnia 2006 r. Orlen podpisał akt zakupu prawie 85% akcji Mažeikiu Nafta od Jukosu International oraz rządu w Wilnie. Dzięki przejęciu litewskiej firmy PKN Orlen stał się jednym z największych w Europie odbiorców rosyjskiej ropy. Transakcja nastąpiła w trudnej sytuacji, gdyż w lipcu 2006 r. przerwano dostawy rosyjskiej ropy najtańszą z możliwych dróg – rurociągiem „Przyjaźń”. Ponadto spłonęła jedna z kluczowych instalacji przerobu ropy. Spowodowało to olbrzymie kłopoty finansowe firmy, spadek obrotów i konieczność transportowania ropy z Rosji statkami. Komentatorzy uważali, iż pożar rurociągu, poprzedzony poważną awarią, nie był przypadkowy. Dla wielu obserwatorów to jawny akt niezadowolenia Kremla. Odnosi się wrażenie, że Rosja nadal postrzega Litwę jako strefę swoich wpływów. Nastąpiło to bowiem po wyborze na głównego właściciela Możejek inwestora z Polski. Litwa dotychczas ugodowo przyjmowała decyzje Moskwy, jednak po majowych wydarzeniach w Estonii nastąpiła zmiana podejścia. Rozwiązaniem tego problemu może być porozumienie UE-Rosja, jeśli oczywiście do takiego dojdzie.

Punktem wspólnym litewskiej i polskiej polityki jest właśnie zajęcie stanowiska w sprawie porozumienia UE-Rosja. Obydwa kraje wyraziły stanowczy sprzeciw wobec tej umowy. Polska i Litwa powinny uzmysłwić UE jak ważne jest ich położenie geopolityczne i zacząć brać udział w kreowaniu polityki wschodniej Unii. Czy Francja bądź Niemcy znają lepiej sytuację w tej części Europy? Nie sądzę. To Wilno i Warszawa powinny oficjalnie zająć miejsce ekspertów. Powinny także klarownie określić politykę wobec Rosji. Podkreślić chęć współpracy z Moskwą, ale metodami demokratycznymi. Przedstawienie propozycji jest kluczowe w tej sprawie, jednak najważniejszym momentem będzie etap negocjacji. Rosja to twardy przeciwnik, który



nigdy nie chce stać na równi. Putin przywykł do spoglądania z góry, do zwycięzania poprzez wywieranie nacisku.

Członkostwo Republiki Litewskiej w NATO i UE przyniosło państwu wzrost bezpieczeństwa narodowego. Jednak nie oznacza to, iż można uśpić czujności wobec poczynań Moskwy. Litwa powinna bacznie obserwować, zauważać i reagować na posunięcia Federacji Rosyjskiej. W tej sytuacji dobre stosunki z Polską mogą przynieść korzyści w rozmowach z Rosją o dostawach ropy. Co dwie głowy państwa to nie jedna. W polsko-litewskim przypadku może nawet i trzy.

Akcesja Polski i Litwy do UE nadała polityce tych krajów wyraźny wymiar regionalny. Członkostwo w UE jeszcze bardziej zbliżyło te państwa w staraniach o kształtowanie oblicza Europy oraz we wspólnej odpowiedzialności za region. Litwa uważała Polskę za lokomotywę, która miała pociągnąć ją w stronę NATO. Jednocześnie negocjacje przedakcesyjne Warszawy stały się przykładem dla rządu litewskiego w drodze do UE i NATO. Poparcie płynące ze strony polskiej niewątpliwie dodało Litwinom pewności siebie podczas walki o nowy kształt Europy. Od chwili wejścia RP do Sojuszu Północnoatlantyckiego w 1999 r. stało się oczywiste, że droga Litwy do integracji euroatlantyckiej nastąpi przez Warszawę. Była to stosunkowo ważna zmiana kursu politycznego ku, gdyż przed akcesją Polski, Litwa rozważała swoje wejście do „Europy” przez Skandynawię.

Obecnie dynamicznie rozwija się również współpraca regionalna. Na pograniczu polsko-litewskim funkcjonują Euroregiony: Niemen (z udziałem Białorusi i Obwodu Kaliningradzkiego) oraz Bałtyk (prócz Polski i Litwy, uczestniczą w nim Łotwa, Rosja, Szwecja i Dania). W kwietniu 2003 r. powołano Euroregion Szeszupie, w którym mają współdziałać samorzady z Polski, Litwy, Obwodu Kaliningradzkiego oraz Szwecji. Państwa regionu współpracują także na forum Rady Państw Morza Bałtyckiego oraz w grupach roboczych powoływanych przez tę organizację. Do zacieśnienia kontaktów przyczynia się wydatnie Wymiar Północny UE, w ramach którego realizowane są m.in. programy szkoleniowe dla służb granicznych, administracji publicznej oraz przedsiębiorców z Litwy, Polski i Rosji<sup>9</sup>.

Kontakty gospodarcze i handlowe między Polską a Litwą rozwijają się bardzo szybko — wzrostowi wzajemnych obrotów handlowych towarzyszy korzystny dla RP bilans. Biorąc pod uwagę szybkie tempo realizowania celów politycznych, stosunki handlowe powinny stać się priorytetem na najbliższe lata współpracy. Niezwykle istotnym aspektem kontaktów pomiędzy Polską i Litwą są kwestie bezpieczeństwa i obronności. W tej materii zawarto m.in.

---

<sup>9</sup> Tamże.

umowy: o współpracy w dziedzinie obronności, o ochronie informacji niejawnych, o współpracy w ramach programu „Partnerstwo dla Pokoju”. Ponadto litewscy oficerowie i podoficerowie przebywają na szkoleniach w polskich uczelniach wojskowych. Od 1999 r. istnieje wspólny polsko-litewski batalion pokojowy LITPOLBAT. Żołnierze RL wchodzą także w skład polskich kontyngentów w Kosowie oraz Iraku.

Nadal punktem zapalnym we wzajemnej polityce stanowi sprawa mniejszości polskiej na Litwie. Wszakże ogólnie można powiedzieć, że w ciągu minionych 15 lat wyraźnie okrzepła ona organizacyjnie i dojrzała w swej świadomości narodowej, coraz liczniejsze staje się grono inteligencji, w tej liczbie absolwentów szkół ukończonych w Polsce. Obok Związku Polaków powstała Akcja Wyborcza Polaków na Litwie. Od inicjatywy, umiejętności zgodnego działania i aktywności samych Polaków zależy, jak dużo zdołają oni uzyskać. Chciałoby się wszakże, a dotyczy to w równej mierze i Litwinów w Polsce, aby odczuli oni ze strony władz więcej życzliwości i respektowania ich praw zgodnie z ogólnoeuropejskimi standardami<sup>10</sup>.

Najnowszym sukcesem Polaków na Litwie jest niewątpliwie obsadzenie stanowiska wicemera Wilna przez przedstawiciela Akcji Wyborczej Polaków. Umowa koalicyjna<sup>11</sup> zakłada zwrot ziem właścicielom ponad 1000 działek odebranych przez Sowieców. Odzyskanie tych ziem w znaczny sposób podniosłoby poziom materialny miejscowych. W umowie koalicyjnej zawarto także kwestię polskiej oświaty. Zobowiązano się utrzymać sieć polskich szkół w Wilnie i znieść wymaganą urzędowo liczbę dzieci, która jest obecnie potrzeba do założenia w szkołach mniejszości narodowych pierwszych klas.

Dokonując bilansu minionych piętnastu lat, możemy ocenić je jako lata wykorzystanej szansy. Ukształtowaliśmy sieć współpracy, która obejmuje nie tylko kontakty rządowe i parlamentarne, ale łączy także kręgi naukowe, intelektualne, władze lokalne. Kontakty polsko-litewskie stały się znaczącym elementem współpracy europejskiej. „Nasze kontakty są bardzo dobre. Historycznie jesteśmy na siebie skazani” — takimi słowami prezydent Lech Kaczyński określił współpracę Polski i Litwy podczas obchodów w Wilnie, 6 września 2006 r., piętnastej rocznicy wznowienia stosunków dyplomatycznych. Jak wskazują czyny, historyczny wyrok okazuje się łagodny. Dobre stosunki zapoczątkowane już w 1992 r., dzisiaj przynoszą pożądane rezultaty. Niewiele chyba zaryzykuję życząc sobie podobnych „kar” dla Polski.

M A G D A L E N A B I E R O W I E C

<sup>10</sup> P. Łossowski, *Litwa*, Warszawa 2001, s. 236–237

<sup>11</sup> Koalicję utworzyły: Akcja Wyborcza Polaków na Litwie, Porządek i Sprawiedliwość, Ruch Liberalistów.

## Polish-Lithuanian relations between 1997 and 2001

A fifteenth anniversary of a resumption of diplomatic relations between Poland and Lithuania became a reason for a long discussion on the meaning of common policy. After Soviet Union's disintegration, dialogue with Lithuania was a source of several treaties and ideas of cooperation. In the achieved level of Polish-Lithuanian relations, the memory of the common history was a main disturbance. Countless glorious and bashful incidents come to our minds while looking back to the past. What is more, each country interpreted the same fact in an opposite way. The main topics of discussion were: the Vilnius issue (the city's belonging to Polish or Lithuanian side), Żeligowski's mutiny and Polish minority's rights.

The main aim of this article was to compare political strategies of these two countries, their opinion on the membership of the European Union, political relations with Russia and the way of easing national strife concerning Polish minority, particularly in Vilnius. An article also explains the significance of Polish-Lithuanian treaties concluded during these fifteen-year-long cooperation.

Finally, we can find there a wide analysis of reasons of common success, such as the integration with European Union and Polish help for Lithuania in this process. What is more, an article reveals a huge effort made by these countries to gain a certain independence of Russia and Russian oil. Perhaps, for the first time after 1989, these countries are strong enough to become really independent. The necessity to make a difficult political choice in the time of profound changes taking place globally and in Europe is, however, the price of freedom and sovereignty that these countries achieved only fifteen years ago.